Przegląd Kościelny

Nr. 10. Poznań, 3 Września 1885. Rok VII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Koniec świata.

(Dokończenie.)

14. Sam też Kościół w kwestyi naszéj zajął stanowisko i ważne dał objaśnienia. Jak często w dawniejszych czasach, tak na początku 16 wieku wierzono w bliskie przyjście Antychrysta i koniec niedaleki świata, i z powołaniem się na rzekome objawienia tego rodzaju oczekiwania nawet z ambon były potwierdzane. Widzimy to z narad piątego lateraneńskiego Soboru powszechnego. I cóż mówi to zebranie kościelne na tego rodzaju zapatrywania i widoki? Sobór nie odrzuca zasadniczo wszelkich prywatnych objawień jako fałszywych, gdyż świadom jest słowa Proroka Joela[1]) i upomnienia św. Pawła: Prophetias nolite spernere (I Tess. V 20). Jednakowoż ze względu na zwodzenia i obłędy możebne, rozporządza synod pod zagrożeniem ekskomuniki, aby nikt nie ważył się rozgłaszać takich objawień bez poprzedniego ich starannego zbadania przez Stolicę św., albo w wyjątkowych razach przez biskupa. Co się zaś specyalnie tyczy czasu końca świata, nakazuje Sobór kategorycznie i bez wyjątku wszystkim głosicielom słowa Bożego, aby się nie ważyli, z powoływaniem się na Pismo św. lub inne objawienia, względem czasu ostatecznego ucisku, antychrysta, sądu ostatecznego oznaczać dnia i godziny, gdyż Chrystus wyraźnie oświadczył: Non est vestrum, nosse tempora vel momenta, quae pater posuit in sua potestate.[2]) W podobny sposób a niemal w tych samych słowach i również z powołaniem się na przytoczone z Pisma św. słowa, oświadcza Synod medyolaneński z r. 1565.[3]) Opierając się na zapewnieniach z takim naciskiem wypowiadanych przez Chrystusa P., że tylko Ojciec zna czas, dzień i godzinę, w związku z oświadczeniami wspomnionych Synodów, nie pomylimy się zapewnić, jeśli postawimy zasadę, że wszelkie objawienie prywatne, o ile w tym kierunku pewne podaje wskazówki, eo ipso piętno fałszu na sobie nosi, i przynajmniéj zupełnie ignorowane być powinno. W rzeczywistości bowiem można i trzeba przyznać, że nawet przy objawieniach prywatnych, które zresztą jako wiarogodne się przedstawiają, nietylko błędy mogą zachodzić, lecz niejednokrotnie zachodziły. Naturalne produkta własnego lub innego ducha, mogące być błędnemi, wciskają się niejako w wyższe spostrzeżenia i jest niebezpieczeństwo pomieszania jednych z drugiemi. Z tego stanowiska należy oceniać różne objawienia o końcu świata, po różnych pismach rozrzucone.[1])

Jedna z najsłynniejszych wizyonerek niemieckich, św. Hildegard mówi w swych objawieniach z wielką powściągliwością o terminie końca świata, i nie wdając się w żadne dokładne obrachunki, trzyma się w głównych rzeczach przedstawienia Pisma św. Znajdujemy się wprawdzie w ostatnim peryodzie świata (siódmym według Hildegardy); wprawdzie czas antychrysta możebnie bardzo bliski i Święta upomina usilnie do czujności.[2]) Jednakowoż czas jest niepewny i tylko Bogu samemu wiadomy, jak Paweł św. daje do zrozumienia: „Nie dajcie się ustraszyć ani przez ducha, ani przez mowę, ani przez list jakoby od nas posłany, jakoby nadchodził dzień Pański. Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: albowiem nie przyjdzie, jeśli pierwéj nie przyjdzie odstąpienie i będzie objawion człowiek grzechu, syn zatracenia.“[3]) Po zwyciężeniu szatana „uczyni Bóstwo, co wszelkiemu stworzeniu jest nieznanem, gdy świat przez ogień oczyszczony będzie.“[4]) „Kiedy zaś po upadku owego bezbożnego dzień ostatni z zagładą świata się pojawi, tego niech śmiertelny człowiek nie bada, bo nie będzie mógł wiedzieć, gdyż dzień ten Ojciec w skrytości swéj tajemnicy zachował.“[5]) Właśnie w tym ostrożnym i powściągliwym sposobie, jak się ta Święta o tajemnicy końca czasów wyraża, spoczywa rękojmia prawdziwości jéj objawień.

Zupełnie inaczéj ma się rzecz z tak zw. przepowiedniami św. Malachiasza, arcyb. z Armagh († 1148). Nie będzie od rzeczy kilka podać tu uwag o proroctwie, które pewną odgrywało i po części dziś jeszcze odgrywa rolę. W ostatnim czasie, jak to już wspominaliśmy na wstępie, niektóre katolickie dzienniki reprodukowały je po części, a twierdząc, że dotychczas spełniło się w zupełności, pragnęły wmówić w czytelników, że i dalsze, przyszłych czasów dotyczące przepowiednie, nieomylnie się spełnią. Te rzekome proroctwa odnoszą się do 111 Papieży, od Celestyna II († 1143) począwszy aż do Piotra II, który ma być ostatnim Papieżem, i przedstawiają się w formie zupełnie krótkich dewiz, jakie każdego pojedyńczego Papieża z pewnéj strony charakteryzować mają. Dla zapoznania bliższego czytelników z tem proroctwem, podajemy według artykułu w feletonie *Germanii* umieszczonego, spis Papieży przepowiedzianych po r. 1686 aż do końca świata, oraz wnioski ztąd wywiedzione.

---

[1]) Effundam spiritum meum super omnem carnem et prophetabunt filii vestri et filiae vestrae; senes vestri somnia somniabunt et juvenes vestri visiones videbunt. Joel II 28 cfr. Dz. Ap. II 17.

[2]) Tempus quoque praefixum futurorum malorum, vel antichristi adventum, aut certam diem judicii praedicare vel asserere nequaquam praesumant, cum Veritas dicat: Non esse nostrum — ipsosque, qui hactenus similia asserere ausi sunt, mentitos constat. cfr. Harduin IX p. 1808 sq.

[3]) Ne certum tempus antichristi adventus et extremi judicii diem (concionatores) praedicent, cum illud Christi Domini ore testatum sit: Non est vestrum. — Neve quidquam praeterea futurum ex sacris litteris divinare eique eventui certum diem praefinire audeant; neque temere id sibi divinitus revelatum esse affirment. Harduin X p. 640.

[1]) Exspectans wspomina na str. 134 z nowszych czasów zmarłą 1850 r. we Francyi Siostrę miłosierdzia Bertynę Bouquillion, która sądu ostatecznego w pierwszéj połowie 20 wieku wyczekiwać kazała. [2]) cfr. Schmelzeis *Leben u. Wirken der hl. Hildegard.* Freiburg 1879 s. 377. — [3]) Z liber divinorum operum. Visio X, Schmelzeis str. 409. — [4]) Korespondencya z duchowieństwem trewirskiem. Schmelzeis str. 287. — [5]) Scivias III 11. Schmelzeis str. 282.

1. *Poenitentia gloriosa*, chwalebna pokuta. Ma to być Aleksander VI, który przy końcu swego życia opłakiwał gorzko, że rządy po większéj części tak zw. nepotom powierzał.

2. *Rastrum in porta*, motyka w bramie.

3. *Flores circumdati*, w koło otoczone kwiaty: Inocenty XII i Klemens XI oznaczeni przez herby familijne.

4. *De bona religione.* Inocenty XII był znakomity Papież. Nawet imię jego ten przymiot usprawiedliwia.

5. *Milles in bello.* Benedykt XIII walczył przeciwko przepychowi Kardynałów i nadużyciom, jako też w interesie reformy duchowieństwa i odpowiedniego ubioru. Z Karolem VI załatwił spór względem monarchii sycylijskiéj, również spór z książętami Sardynii i Sabaudyi. We Francyi, Austryi, Wenecyi na wielki napotkał opór przeciw dekretowi kanonizacyjnemu Grzegorza VII.

6. *Columna excelsa.* Klemens XII był już stary, gdy został Papieżem; do wielkiego znaczenia i powagi podniósł sprawiedliwość, sztuki i nauki, zwalczał przewrotne zasady niektórych dworów katolickich, również ówczesnych masonów.

7. *Animal rurale.* Benedykt XIV podniósł uprawę roli i zakładał fabryki dla zwiększenia dobrobytu.

8. *Rosa Umbriae.* Klemens XIII miał różę w herbie i będąc biskupem w Padwie, już za świętego był uważany.

9. *Ursus velox.* Klemens XIV zbyt pospiesznie w obec nacisku książąt i dworów zniósł zakon Jezuitów i przez to niezmierne szkody wyrządził Kościołowi.

10. *Peregrinus apostolicus.* Pius VI pielgrzymował do Wiednia, jako więzień wodzony był do Sieny, Florencyi, Walencyi i umarł jako „obcy", jako „wędrowiec" we Francyi, z wielu zatem względów uchodzi za prawdziwie apostolskiego pielgrzyma, pielgrzymującego Apostoła krzyża.

11. *Aquila rapax.* Pius VII i Kościół prześladowane przez Napoleona I, który jako drapieżny orzeł rzucił się na Kościół i Stolicę św.

12. *Canis et Coluber.* Leon XII wezwał w kilku bullach biskupów do czujności przeciw indyferentyzmowi, towarzystwom biblijnym, masonom; ogłosił jubileusz wielki, rok pojednania, zbawienia i łaski, jak Mojżesz na puszczy wzniósł węża miedzianego ku uzdrowieniu śmiertelnym jadem wężów zarażonych żydów. Hiszpańskim posiadłościom w Ameryce i Kościołowi w Brazylii nadał jako czujny Pasterz prawowitych biskupów i walczył przeciw wężowi jansenistowskiéj schizmy w Holandyi.

13. *Vir religiosus.* Pius VIII odznaczał się wielką skromnością i gorącą pobożnością; zmniejszył podatki, starał się o zatrudnienie i pracę dla biednego ludu, wstawiał się za katol. Ormianami, zwalczał niewolą w Brazylii i małżeństwa mieszane w Prusach.

14. *De balneis Etruriae.* Grzegorz XVI pochodził z Belluno w Etruryi.

15. *Crux de cruce.* Pius IX znosił krzyże wszelkiego rodzaju, a głównie zadane mu przez „krzyż sabaudzki."

16. *Lumen de coelo.* Leon XIII ma kometę w swym herbie familijnym, a nadto nauką i dziełami naukowemi usprawiedliwia ten przydomek.

Na podstawie téj przepowiedni, która jak widzimy, pod wielu względami nadzwyczaj jest naciągana, któréj jednak względem niektórych osobistości Papieży uderzającéj trafności odmówić nie można, czyni autor artykułu w *Germanii* z powodu że ta przepowiednia podaje wiadomości o Papieżach przyszłych aż do końca świata, następujący wywód:

„Katarzyna z Emmerich oświadczyła stanowczo, że świat tylko 2 tysiące lat istnieć będzie po narodzeniu się Chrystusa P. A zatem ludzkość istniałaby 2 tysiące lat pod prawem natury, 2 tysiące lat pod prawem Zakonu i 2 tysiące lat pod prawem łaski. (Przypuszczenie, jakoby świat 4 tysiące lat tylko istniał przed Chr., według powyższego przedstawienia utrzymać się nie da.) Byłoby to w ogóle 6 tysięcy lat. Odpowiadają one wedle wyrażenia Biblii 6 dniom stworzenia; siódmy dzień, dzień spoczynku odpowiadałby wielkiemu, wiecznemu Sabatowi po skończeniu świata.

„Na czas od 1686 r. do chwili obecnéj Malachiasz 16 Papieży przepowiedział; rządy każdego Papieża, wziąwszy średnicę, trwały po 12 i pół roku. Po Lumen de coelo aż do końca świata przepowiada Malachiasz jeszcze 10 Papieży, na których, wedle ludzkich rachub i dotychczasowych doświadczeń, przypadałoby 120—130 lat rządów. Lata te wypełnią drugi tysiąc lat, gdyż Papieży, coby długo rządzili, było mało i nie może być wielu, zważywszy na to, że zwykle w podeszłym wieku wstępują na tron.

„W czasie tych 10 Papieży musi się sprawdzić owo »unus pastor, una grex, unum ovile.« Początek jest zrobiony: rozproszenie apostolskich misyonarzy przez prześladowanie z chrześciańskich krajów w pogańskie lub od Kościoła odwiedzione, przy pomocy coraz łatwiejszéj i prędszéj komunikacyi pojedyńczych części świata pomiędzy sobą, przez tak cudownie ułatwione w naszym wieku znoszenie się ze sobą wszyskich krajów, czyni Kościół dziś w 10 latach większe postępy, aniżeli dawniéj w 100—200 lat było możebnem. Temu rozszerzeniu się Kościoła po całym świecie w stósunkowo krótkim czasie i w najpomyślniejszych warunkach dotrzymuje kroku z drugiéj strony niedowiarstwo, walka przeciw Chrystusowi i Rzymowi; niechrześć. duch czasu występuje coraz wyraźniéj a ztąd zbliża się coraz bardziéj chwila zderzenia się ze sobą obydwóch potęg; — to zaś jest k o n i e c w s z y s t k i e g o, gdyż po za to zderzenie Kościół daléj istnieć nie potrzebuje, posłannictwo swoje spełniwszy; szósta era się skończyła, przepowiednia o jednym pasterzu, jednéj trzodzie, jednéj owczarni się urzeczywistniła, i ostatni z jedenastéj godziny stoją na progu dwunastéj, t. j. zapłaty nagrody tak dla pierwszych jak i ostatnich.

„W proroctwie Malachiasza charakteryzuje się też ten czas ostatnich 10 Papieży, peryod końca, jako czas częścią walki, częścią gloryi i znowu walki, gdyż tym 10 Papieżom nadaje on następujące cechy:

a) ignis ardens, płonący ogień,
religio depopulata, spustoszona religia (może się odnosić do prześladowania i spustoszenia Kościoła, albo też do dalszego rozszerzania się niewiary),
fides intrepida, nieustraszona wiara;

b) pastor angelicus, anielski pasterz,
pastor et nauta, pasterz i żeglarz,
flos florum, kwiat kwiatów;

c) de medietate lunae, ze środka księżyca,
de labore solis, z zaćmienia słońca,
gloria olivae, chwała drzewa oliwnego.

Petrus Romanus ostatni Papież, tego samego imienia co pierwszy. Sądząc z owych głównych cech charakteryzujących rządy ostatnich Papieży, to pierwsi trzéj przypadają na czasy prześladowania, drudzy trzéj na czasy chwały i tryumfu, z ostatnich dwaj na czas zbliżającego się końca, znaków niebieskich jako przesłanników bliskiego końca świata; następuje „chwała oliwnego drzewa" tj. krzyża, gdyż Chrystus P. według legendy umarł na krzyżu, którego belka podłużna z drzewa oliwnego była zrobioną i w obliczności tego drzewa oliwnego i krzyża umrze ostatni Papież, drugi Piotr śmiercią męczeńską jak pierwszy Papież. Z natury rzeczy wynika, że drudzy trzéj z tych 10 Papieży stósunkowo dłużéj rządzić będą, aniżeli trzéj pierwsi lub czteréj ostatni. O ostatnim Papieżu, Piotrze rzymskim mówi Malachiasz: Ten paść będzie owce swe wśród licznych utrapień, po któ-

rych ukończeniu miasto zburzone i straszliwy sędzia lud swój sądzić będzie."

Czy rzeczywiście proroctwo to ma takie znaczenie, jakie mu łatwowierność ludzka tak powszechnie przyznaje? Wcale nie. Baronius, Spondanus, Raynaldus i inni ignorują je zupełnie; wielka liczba poważnych autorów jest tego zdania, że w r. 1590 z okazyi konklawe po śmierci Urbana VIII przez pewne stronnictwo wymyślone zostało, aby kandydatowi tego stronnictwa — wprawdzie bezskutecznie — dopomódz do osiągnięcia tronu papiezkiego. Aby zaś téj nieuczciwéj robocie nadać jakąś powagę, przypisano jéj autorstwo św. arcybiskupowi Malachiaszowi, którego dar prorokowania sławi Bernard św. w swéj vita s. Malachiae. Dla tego rozpoczyna się szereg Papieży od Celestyna II spółczesnego św. Biskupowi Papieża. Przeciwko autentyczności téj przepowiedni przemawia okoliczność, że dopiero 1595 r. przez Benedyktyna Wion ogłoszona została, a przedtem nikomu znaną nie była; daléj i to, że Bernard św. w odnośnéj biografii nic o niéj nie wspomina, lecz tylko w ogóle o darze prorockim św. Arcybiskupa mówi, którym to darem, jak wiadomo, niejeden Święty był uposażony. Nadto niektóre dewizy papiezkie są tak nieokreślone, nieścisłe i wieloznaczące, że i z tego względu o prawdziwem proroctwie mowy być nie może. Przyznać niezawodnie trzeba, że pomiędzy wielu charakterystykami są niektóre dziwnie trafne, jak np. montium custos u Aleksandra VII, de balneis Etruriae względem Grzegorza XVI, peregrinus Apostolicus Pius VI, Crux de cruce i Lumen de coelo Pius IX i Leon XIII. Nawet protestanci przyznają tę trafność.[1]) Co jednak najwięcéj przemawiać powinno, pomijając inne momenta, przeciw autentyczności i prawdziwości téj t. zw. przepowiedni, to okoliczność, że na jéj podstawie wbrew wyrzeczeniu Chrystusa P. „Non est vestrum, nosse tempora", czas końca świata z dokładnością, nie pozostawiającą nic do życzenia, obrachować można.

Z powodu nadużywania tego proroctwa w najnowszych czasach wystąpił także jeden z biskupów amerykańskich Józef Dwenger, biskup z Fort Wayne, i ogłosił zwięzłe i stanowcze w wydawanem w Cincinnati czasopiśmie *Wahrheitsfreund* (1885 nr. 28) oświadczenie, które tylko na poparcie uwag naszych służyć może. List Biskupa brzmi:

„Szanowna Redakcyo!

W ostatnim nrze swego pisma umieściłaś długi artykuł o tak zw. przepowiedni św. Malachiasza. Zaiste zadziwiająca to rzecz, jaką powagę pomiędzy katolikami ten nędzny fakrykat pozyskał. Mówię fabrykat, gdyż w każdym razie od św. Malachiasza, arcybiskupa z Armagh, papiezkiego legata w Irlandyi i przyjaciela św. Bernarda nie pochodzi; żaden uczony nie będzie dziś tego twierdził. Malachiasz św. umarł w objęciach św. Bernarda z Clairvaux 1148, w dzień Zaduszny; że miał dar cudów i proroctwa, nie ulega wątpliwości, lecz o przepowiedni szeregu Papieży nie wie nic ani Bernard św., ani żaden inny autor. Dopiero w 447 lat po śmierci św. Malachiasza, w r. 1595, wynurzył się ten fabrykat w Wenecyi: wydany bowiem został przez Benedyktyna Arnolda Wion z uwagami Ciacconi'ego, a więc nawet nie ze źródła irlandzkiego, jakby tego spodziewać się należało. Nie ulega wątpliwości, że to proroctwo sfabrykowane zostało, aby na konklawe w r. 1590, z którego Grzegorz XIV wyszedł Papieżem, wybór Kardynała Pimoncelli poprzeć.

Już jako studentowi była mi książka *Buch der Wahr. u. Weissagungen*, a więc i to proroctwo znanem; uderzyła mnie już wtenczas ta okoliczność, że aż do Celestyna II w dół wszyscy antipapieże, nawet tacy, o których nie mogło być wątpliwości, w szeregu prawdziwych Papieży wymienieni byli; św. Malachiasz nie byłby tego uczynił. Również zadziwiało mnie, jak autor mógł w tem proroctwie przepowiadać koniec świata — po obecnie rządzącym Papieżu ma być za panowania 10tego Papieża koniec świata — kiedy według słów Zbawiciela nawet syn człowieczy jako człowiek o tem nie wie. Szczególniejszem jest także, jak w téj prawdopodobnéj liczbie Papieży znajduje wyraz zwykła, choć nieuzasadniona opinia, że świat 2 tysiące lat po Chrystusie istnieć będzie. Również chiliazm przez Kościół potępiony, wybijający się na końcu proroctwa, nie będzie go żadnemu rozsądnemu teologowi zalecał. Że w tych tak zw. proroctwach niejedno nadzwyczaj jest trafne, nie przeczymy; lecz zwracamy uwagę na to, jak krótkie, ciemne są te kilka słów, mające oznaczać Papieża; jak je niekiedy gwałtem do odnośnego Papieża naciągać trzeba. Komuż nie przyjdzie tu na myśl wyrocznia Apollina: Ajo te Ajacidem Romanos vincere posse! Pewną przynajmniéj jest rzeczą, że te przepowiednie od św. Malachiasza albo innego Świętego nie pochodzą. Pewnem także, że to jest falszerstwo, które dopiero r. 1595 w Wenecyi się pojawiło.

Niemam czasu, aby ten temat opracować; są to tylko fakta i myśli, za które odpowiadam podpisem nazwiska mojego. Również życzę sobie, aby dzienniki katolickie powzięły o tem wiadomość, a nie dawały temu nędznemu plagiatowi bezwzględnéj wiary.

† *Józef Dwenger*, biskup z Fort Wayne.

Kończymy słowy św. Augustyna: Magis eligo, cautam ignorantiam confiteri, quam falsam scientiam profiteri.

[1]) Kurtz, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*. Leipzig 1880 II. I str. 154.

Kwestye teologiczne.

De impedimento impotentiae matrimonium dirimente.[1]) I. Auctor clarissimus egregii operis circa Theologiam moralem recens Friburgi Brisgoviae editi[2]), de impotentiae impedimento disserens, haec enunciat:

Absoluta impotentia perpetua facilius detegitur in viro, quam in foemina. In viro igitur est: 1) si utroque testiculo caret seu perfecte eunuchus est... 2) Si testiculi officio suo fungi nullatenus possunt; aut si quacumque membri deformatione ad actum generationi servientem substantialiter perfectum vir ineptus est.

Apud mulieres impotentia absoluta est: *a)* si vagina occlusa est sive ita, ut semen *recipi*, sive ita ut semen in uterum *descendere* nequeat; *b)* si mulier utero caret aut ovario: quod soli medici videntur indicare posse. Alios similes defectus recenset Capellmann, l. c. B. IV.

Porro in his plurima inveniri apud theologos nova et inaudita, apud physiologos minus accurate dicta omnino puto. Quare cum de doctrinis sane non levis momenti hic agatur[3]), ad trutinam aliqua ex enunciatis revocare abs re non erit.

Scias imprimis Doctorem Capellmann, nedum ampliora, prout forsitan putares, mulieris impotentiam causantia recenseat, singula minime tenere quae tenet auctor.

Impotentia mulieris aderit, *sic ipse*, in totali defectu vaginae aut in ejusdem totali vel partiali coarctatione tam angusta, ut penetratio in vas impossibilis sit... Alia mulieris impotentia, quam theologi, ut video, non commemorant et quam probabiliter ad sterilitatem referrent, consistit in defectu uteri sive clausura absoluta vaginae prope uterum. Potest hic copula perfecte fieri, quamvis de *absoluta* impossibilitate conceptionis constet... Quidquid id est, theologi quaestionem diriment, quum ad rem meam non pertineat.

Quaestionem auctor noster theologus absque scrupulo solvit obiter atque nulla — quod valde miror — argumenti ratione

[1]) Z *Nouvelle Revue teologique*. — [2]) *Lehmkuhl*.

[3]) „Disputatio de hoc impedimento apprime necessaria est, quod frequenter in tribunalibus ecclesiasticis accidat, et in confessionibus occurrat: facillimumque sit circa illud aberrare tum ob nimiam ejus difficultatem, tum etiam quia satis obscure disputatum invenitur." Sanchez, *De Matrim.*, lib. VII, disp. 92, n. 1.

exhibita, declarando in duplici allato defectu sistere impotentiae impedimentum imo et in tertio alio defectu, nempe „si mulier caret ovario."

Ultimum utique enunciatum hoc correctione indigere, nonnisi qui in re physiologica peregrinus sit, non videt. Mulier enim ab naturae supremo Conditore non *ovarium* sed *ovaria* accepit, sicut vir testiculos. Unde quemadmodum paulo supra virum impotentem esse declarat auctor, si utroque testiculo caret, seu perfecte eunuchus est, sic et de mulieris impotentia dicere juxta mentem debuisset: *si caret utroque ovario;* nam donec unum saltem in ea manet, foeminam concipere posse jam apud hodiernos[1]) omnes certo constat.

Ulterius monet Auctor quod de hujusmodi defectibus, utrum in muliere impotentiam causent nec ne, „soli medici judicare posse videntur." Qua de re haec animadvertere juvat: Imprimis foeminam aliquam carere ovariis, nisi ventre secto id oculis omnium patefactum fuerit, nemo unquam medicorum se decernere posse somniatus est. Ad sectionem autem ventris ut ovaria abscindantur quod pertinet, pauca infra dicemus.

Vix aliter decernendum est de uteri defectu: „La situation profonde de l'utérus ne permet pas d'établir un diagnostic assez certain pour conclure positivement qu'il y a impuissance." Ita auctores operis cui titulus: *Manuel complet de médicine légale.* Caeteroquin cum foemina utero carens parere nunquam possit, ea tamen necessario impar non est ad prolem concipiendum. „Cette absence, *ait egregius aliquis doctor Lovaniensis*, n'empêche point *essentiellement* la fécondation. En d'autres termes: l'existence de la matrice n'est pas nécessaire pour que l'acte conjugal soit *essentiellement* apte à la génération."

Demum ad internam vaginae occlusionem quod spectat, de hac apud corruptas certior fieri utique potest medicus, minime vero apud virgines, nisi pudoris claustrum frangatur.

Ulterius scias allatos ab Auctore mulieris defectus non impedire quominus ipsa virum admittat copula etiam perfecta, qua scilicet vas ejus penetretur atque in eo effundatur semen. Quare ponas Titium et Cajam conjuges per annos sic concubuisse nihil de impotentia suspicantes. Data demum occasione medicus Cajam visitans vaginam interne a natura habere occlusam certo declarat. Quid quod stante Auctoris sententia, matrimonium istorum irritum habendum foret, et infelices conjuges ab invicem separandi. Hoc autem in Ecclesiae foro inauditum esse quis neget? Ergo neque est veritati consentaneum. Doctrinam autem quam in praesenti materia, tenendam esse putamus, sic pro posse exponemus.

II. „Terreni parentis, *ait Lactantius*[2]), nihil est, nisi ut humorem corporis, in quo est materia nascendi cum sensu voluptatis emittat vel recipiat, et circa hoc opus sistit, et ideo nasci sibi filios optant, quia non ipsi faciunt; caetera sunt Dei."

Duo itaque in generationis oeconomia universim distinguenda sunt: unum scilicet quod est ab homine, aliud quod magis est a natura.

In utroque post peccatum multifario modo passim deficitur. Si terrenus parens partes suas praestare nequit, ipsum impotentem esse dicimus; ubi vero, postquam hic quod suum est rite explevit, generatio non sequitur nullusque obtinet prolis conceptus, defectus seu impotentia a natura magis censetur, nec non *sterilitas* audit. Impotentia itaque presse sumpta, qua contra sterilitatem distinguitur, est inhabilitas ut homo „humorem corporis in quo est materia nascendi cum sensu voluptatis emittat vel recipiat." Cum humorem illum seu semen conficere et emittere ad virum pertinet, et foeminae tantum sit illud recipere, apparet apud sexum utrumque, magis autem in viro impotentiam verificari posse. Sterilitas e contra magis dicitur de foemina cum in ea natura conceptum operatur. Quare si jam ad particularia descendere velimus, dicendum est virum impotentem esse qui vel semen non conficit vel illud in foemineum vas deponere nequit, foeminam autem quae debitum vas, vaginam scilicet, vel non habet vel habet talem quae ingressum viri non patitur. Caetera in hoc genere saepe occurrentia, puta seminis aut ovulorum infirmitas interna, prope uterum vaginae occlusio, uteri aut oviductuum seu Falloppii tubarum occlusio vel defectus, ovariorum defectus vel prava conditio etc., omnia et singula haec aliaque hujusmodi ad sterilitatem referamus oportet, minime vero ad impotentiam sensu proprio intellectam.

Hucusque dictis consona plane sunt quae apud auctores tum theologos tum juristas leguntur. „Mas, *ait divus Thomas*[1]), est agens in generatione, sed femina est patiens. Et ideo major caliditas requiritur in viro ad opus generationis quam in muliere: unde frigiditas, quae facit virum impotentem, non faceret mulierem impotentem: sed in muliere potest esse impedimentum naturale ex causa alia; scilicet arctatione." Doctrina haec Angelici Doctoris „ab universis accipitur", teste Sanchezio, qui rem fusiori stylo pertractans, docet „impotentiam posse ex duplici capite provenire, nempe ex causa intrinseca et naturali ut frigiditate in viro, et arctatione in foemina, aut ex causa extrincesa et accidentali, ut ex maleficio quod utrique sexui commune est, aut ex castratione quae viris est peculiaris.[2]) Itaque, *ait Reiffenstuel*[3]), per impotentiam intelligitur „impotentia coeundi seu inhabilitas ad habendam perfectam copulam conjugalem quae alias fieri solet per foeminei vasis penetrationem et seminis in id effusionem." Auctorum omnium doctrinam ita summatim tradit Lupellus[4]):

Duplex distinguitur impotentia, ad coitum scilicet, et ad generationem. Prior, quae in vulgari sermone impotentiae nomen retinet, est impossibilitas habendi copulam perfectam, eam, nempe, qua vir in vas muliebre semen verum effundit. Posterior autem, quae vulgo sterilitas vocatur, locum habet cum ex ea, quam descripsimus, legitima sexuum commixtione, nulla proles sequi potest... Unde patet plerumque a viro accidere impotentiam; nam, cum multa peragenda habeat, in aliquo facile peccare potest... Mulier autem, cum sit patiens, nonnisi ob arctitudinem aut occlusionem vulvae, impotens esse potest... A viris plerumque procedit impotentia coeundi... A mulieribus e contra saepius profluit sterilitas.

Nunc vero ex quo capite impedimentum oriatur matrimonium dirimens inquiramus.

III. De conjugatis decrevit Dominus dicens: „Quos Deus conjunxit homo non separet." Taliter autem a Deo conjunctos esse censeamus opportet, de quibus undequaque jam valet quod initio protoparenti dictum est, scilicet: „Relinquet homo patrem et matrem suam et adhaerebit uxori suae et erunt duo in carne una." Quare matrimonii necessaria lex est, ut, juxta Supremi humanae naturae Conditoris oraculum, duo una caro effici possint et valeant; quo semel in actum deducto, unio eorumdem ultimum perfectionis apicem attigisse atque matrimonium indissolubili vinculo consummatum esse dicitur. Qui autem impares inveniuntur ut matrimoniali legitimo actu una caro sic fiant, seu matrimonium consumment, hi a conjugio ineundo ita arceantur, ut, si illud inire attentaverint, sub poena aeternae damnationis se minime conjugatos esse credant, neque ullum jus habere quod conjugibus exclusive competit. Jam vero si prout ipsa argumenti ratio hic urget, mox laudati Creatoris oraculi sensum atque amplitudinem quaeras, Apostolum ipsum authenticum interpretem invenies. Ad Corinthios[5]) enim scribens sic omnes in Christo fideles docet et hortatur: „Fugite fornicationem, qui autem fornicatur, in corpus suum peccat. Nescitis quoniam corpora vestra membra sunt Christi? Tollens ergo membra Christi, faciam membra meretricis? Absit. An nescitis quoniam qui adhaeret meretrici unum corpus efficitur? *Erunt enim* (inquit) *duo in carne una.* Qui autem adhaeret Domino unus spiritus est." Itaque carnis unitas quae, Deo auctore, matrimonii consummatio est, eadem substantialiter

[1]) Secus ex antiquis aliqui erronee autumabant. „Dicendum quod... in foemina, quam constaret uno tantum teste privatam, sana non dici possit, ut spado unico teste exciso, quia hic generare poterit, illa nequaquam." Zacchias, *Quaest. medico-legales*, lib. II, tit. III, q. VII, n. 50.

[2]) *De opificio Dei,* cap. XIX.

[1]) *In* IV, dist. XXXIV, q. I, art. 2, ad sextum. — [2]) *De matrimonio*, lib. VII, disp. 92, n. 1. — [3]) *Theol. mor.*, tract. XIV, dist. XIV, n. 63. — [4]) *Tractatus de castitate*, tom I, part. II, sect. I, p. 148, ss. — [5]) *I. Corinth.*, VI, 16, 18.

intelligitur cum ea, quae in vago fornicatoris et meretricis concubitu obtinet, carnalis nimirum copula in qua „terreni parentis opus sistit.“ Qui talis copulae capax est etiam matrimonium inire, nisi aliud obstet, sinitur, quaecumque demum in ordine ad generationis terminum sit copulae efficacia et virtus. Sola ergo impotentia, quam tum inspecta ipsa natura tum ex unanimi auctorum consensu supra descripsimus, tanquam genuinus fons habenda est impedimenti divino jure matrimonium dirimentis. Et haec universalis est theologorum et juristarum sententia; imo „certissimum est, *ait Sanchezius*, sterilitatem non obesse valori matrimonii.“[1]) Nam, sic absolute docet Schmalzgrueber: „Sola impotentia ad copulam dirimit matrimonium, non vero impotentia ad generationem.“ Ratio fundamentalis hujus est, quia matrimonium post lapsum institutum est tum „in officium naturae secundum quod ordinatur ad procreationem prolis“; tum „in remedium contra peccatum.“ Ita Doctor Angelicus[2]), praeeunte S. Augustino, cujus verba haec sunt[3]): „Conjugium non propter solam filiorum procreationem, sed propter ipsam etiam naturalem in diverso sexu societatem... Quare manet vinculum nuptiarum etiamsi proles, cujus causa initum est, manifesta sterilitate non subsequatur.“ Idcirco, ait Sanchezius[4]) sterilitas non obest valori matrimonii, quia „etsi id matrimonium frustretur fine primario, qui est prolis generatio, consequitur tamen finem secundarium, nempe satisfacere concupiscentiae, vera copula habita.“

Verum enim vero contra doctrinam hanc apud veteres „certissimam“, licet, „Ecclesiae usus ita habeat, neque unquam auditum sit, dissolvisse aliquod conjugium ratione sterilitatis“[5]), tamen praeter auctorem, initio laudatum, alius non spernendus hodiernus theologus rem praesentem pertractans ita scripsit: „Hucusque actum est de impotentia quatenus provenit ab impossibilitate perficiendi coitum; sed provenire potest etiam ab impossibilitate generandi. Imprimis certum est quod eunuchi seu spadones sunt inhabiles ad matrimonium... Coitum autem efficere possunt sed raro, difficulter et valde imperfecte, ita ut ex tali coitu foeminae concupiscentia vix unquam expleri possit. „Relato deinde motu proprio *Cum frequenter*, quo Sixtus V decrevit matrimonia eunuchorum invalida esse jure naturae, animadvertit dicens:

Ex hoc principio deduceretur quod foeminae, quibus uterus cum utroque ovario manu chirurgica ablatus fuit (quo aetate nostra fit per operationem vulgo *Porro*), ad matrimonium inhabiles essent; quamvis in ipsis remaneat vagina ad coitum apta praecise sicut prius. Profecto semen mulieris est ovum et certo certius necessarium est ad generationem. An autem consequentiae hujusmodi ex dicto motu proprio Sixti V (qui caeteroquin magis in frigiditate eunuchorum et magnis inordinationibus exinde provenientibus, quam in simplici defectu seminis ad generationem apti, fundatur) legitime deducantur, sapientiores judicabunt. Dato casu, S. Sedem interpellandam esse dicerem.[6])

Donec itaque sapientiores judicarint, aut Apostolica Sedes rem definierit, liceat etiam minus sapientibus nobis dubium istud ad trutinam vocare atque mentem nostram, salvo meliori judicio, prout in Domino visum fuerit, humiliter exponere.

---

[1]) Ustęp ten z Sancheza zdaje się nie stósować do kwestyi. Czytamy zaś u niego: „Valeret matrimonium, si vir seminare posset intra vas, ac foemina capax esset seminis virilis recipiendi, quamvis ea impotens esset ad seminandum. Quippe foemineum semen non est praecise ad generationem necessarium, quamvis valde conferat... Non tamen est hoc adeo certum, quia innititur illi principio philosophico, semen foemineum non esse necessarium ad generationem: cujus oppositum est probabile. Quare sententiae esse necessarium, dicent quoque eam foeminam esse matrimonii incapacem: sicut est vir, qui semen nequit emittere. Sicut in simili adverti lib. 2. disp. 21, n. 11; et hoc lib. 7, disp. 64, n. 20.“ *De Matrim.*, lib. VII, disp. XCII, n. 9. (Przyp. Red.)

[2]) *Supplem.* Q. XLII, art. II. — [3]) *De bono conjugali.* cap. XV. Cf. cap. III. — [4]) *De Matrim.*, lib. VII, disp. 92, n. 26. — [5]) Sanchez, *loc. cit.* — [6]) *Praxis confessiarorum* auctore Berardi, n. 811, 812.

Pastoralne wskazówki.

Punktualność w odprawianiu nabożeństwa — jest to większej wagi sprawa, aniżeli niejeden kapłan myśli. Tak na wsi a więcej jeszcze w mieście dużo na tem zależy, aby i w dzień powszedni i niedzielę kapłani o pewnej, stałej, wszystkim wiadomej godzinie odprawiali Msze św. i inne nabożeństwa, gdyż gorliwsi w służbie Bożej wierni będą się starali stósunki swe i prace domowe w taki sposób urządzić, aby często a nawet codziennie w Ofierze Mszy św. brać mogli udział. Jeśli zaś kapłan raz prędzej, drugi raz później Mszą św. zacznie, według tego jak powstał z łóżka, albo poprzednio tę lub ową pracę dokonać chce, np. jeśli słucha spowiedzi i aż do nabożeństwa wszystkich nie zdołał wysłuchać, nie rozpocznie prędzej tego nabożeństwa, dopóki nie wysłucha wszystkich, a wtenczas dla dwóch lub trzech ludzi cała parafia czekać musi, — nieporządek taki odstręcza ludzi od kościoła, do gniewu i złości ich pobudza, do wylewu wcale dla niepunktualnego pasterza niepochlebnych słów. Że na tem powaga jego cierpi i niechęć do uczęszczania do kościoła coraz szersze warstwy ogarnia, nie ulega wątpliwości. Tysiące takich przypadków możnaby naliczyć, że ludzie, gdy nabożeństwo długo się nie rozpoczynało, do domu sobie poszli i wcale tego dnia na Mszy św. nie byli. Jeśli się to dzieje w niedziele i święta, czyż odpowiedzialność za przekroczenie przykazania kościelnego nie spada na kapłana niepunktualnego? Ks. Jakób Schmitt podaje w *Linzer Quartalschrift* **1883 str. 42 następujące dwa przypadki, wykazujące nie małe** szkody duchowne z takiego nieporządku wypływające: W pewnem większem mieście odprawiano zawsze w niedziele i święta Mszą ś. o godzinie 6 rano, na której zwykle wiele sług było obecnych. Nastał tam ksiądz, któremu odprawianie tej Mszy św. zostało poruczone. Czytał on ją bardzo niepunktualnie. Gdy nie słuchał przedtem nikogo spowiedzi, rozpoczynał ją niekiedy kwadrans przed czasem. Gdy zaś spowiedzi słuchał, to z 15—25 minut później ze Mszą św. wychodził. Skutek ztąd był taki, że słudzy raz przychodzili po konsekracyi, drugi raz odchodzić musieli do domu, zanim połowa Mszy św. była odprawiona — rozgniewani z tego powodu zaprzestali zupełnie chodzić do kościoła i obowiązek niedzielny zaniedbywali. — Pewien katolicki kupiec opowiadał ks. S., że dawniej wszyscy ludzie u niego w służbie będący codziennie na Mszą św. chodzili. Gdy zaś pewien niepunktualny kapłan tak samo jak w powyższym przypadku nieregularnie Mszą św. rozpoczynał, kupiec ten nie mógł swego personału wysyłać i błogosławiony ten zwyczaj ustać musiał. Na kogoż spadała wina?

Przygotowanie na kazanie. Św. Leonard a Portu Maurizio podaje w swem piśmie „Przedsięwzięcia“ następujący sposób bezpośredniego przygotowania się na kazanie: „Zanim wstąpię na ambonę, aby kazać, rzucę się na twarz na ziemię, aby majestat Boży uwielbić i akt żalu za wszystkie grzechy moje i ułomności w sobie obudzić. Gdy się tak przed Bogiem upokorzę, uczynię akt nieufności do siebie w rozważaniu, że skruszenie serc i nawrócenie grzeszników wyłącznie dziełem wszechmocnego ramienia Bożego i działaniem jego łaski Bożej. Dla tego zdolność, pilność i studyum za nic sobie będę ważył, lecz budząc nieufność do siebie, do prawdziwej ufności w Bogu się podniosę i jako o jałmużnę błagać go będę, aby wszystkie serca skruchą przejąć zechciał i wszystkich grzeszników nawrócić, i dla tego powtarzać będę często: Jezu mój, miłosierdzia! Potem pragnę serce moje ze sercem Jezusa połączyć i z owego błogosławionego serca wyssać ogień miłości, by niem wszystkie serca zapalić. Dla tego też wszystkie moje słowa w ową świętą ranę w boku położę, aby przesiąkłe krwią Jezusa serca ludzkie zranić zdołały. Następnie zaklnę wszystkich szatanów i w imieniu wszechmocnego Boga rozkażę im oddalić się od moich słuchaczy i nie ważyć się przeszkadzać ich skrusze. W tym celu polecę się św. Wincentemu Ferreryuszowi, mojemu patronowi, aby swą świętą gorliwość i potęgę mowy udzielić mi raczył; jako też wszystkim Aniołom stróżom moich słuchaczy, aby mnie wspo-

mogli w przywiedzeniu wszystkich do żalu i skruchy. Dla tego pomodlę się do nich jedno Ojcze nasz i jedno Zdrowaś Maryo, aby od serc usunęli wszelkie zawady żalu. Wreszcie błagać będę Najśw. Maryą Pannę o jéj błogosławieństwo i pokornie ją prosić, aby mi język i serce pobłogosławiła. Poczem udam się na miejsce, zkąd mam kazać. Bez tego wewnętrznego skupienia nie chcę nigdy prawić, gdyż wiem z doświadczenia, że przez to większe wywołuje się wrażenie, aniżeli wszelkiem studyum i ludzką pilnością."

Wiadomości literackie.

Śpiewnik kościelny dla użytku parafii rzymsko-katolickich. Część pierwsza *Laudate Dominum*, zawierająca msze choralne, nabożeństwo nieszporne i kompletę. Wydał ks. Józef Surzyński. Poznań, nakładem wydawcy. 1886. Cena 1 ℳ, oprawne 1,50 ℳ Z przesyłką pocztową 1,10 ℳ - 1,60 ℳ

W ogólnych zarysach naszkicowałem cel wydania *Śpiewnika* w przedmowie do pierwszéj jego części *Laudate Dominum*. — Na wezwanie Czcigodnego księdza Redaktora pozwalam sobie myśl i cel tego wydawnictwa objaśnić oraz treść pierwszéj części *Śpiewnika kościelnego* szczegółowo przedstawić.

Pierwsza myśl wydania *Śpiewnika* powstała na pierwszem walnem zebraniu księży i organistów w pałacu Działyńskich. Ks. prob. Bronisław Echaust ze Żernik wyraził wówczas swe ubolewanie, że nie mamy dotąd jednolitego śpiewnika dyecezalnego, któryby obejmował wszystkie po parafiach używane msze i pieśni kościelne, a któryby przytem objętością i taniością swą każdemu parafianinowi był przystępny. Po dość długiéj nad tym przedmiotem dyskusyi poleciło mi walne zebranie, bym się ułożeniem Śpiewnika takiego zajął.

Stosownie do potrzeb parafii rozłożyłem pracę na cztery części. Pierwsza część zawiera msze choralne, wyjęte z naszych Graduałów krakowskich (tylko piąta msza wyjęta jest z Graduału rzymskiego). Liczne przepisy Kościoła naszego wymagają, aby podczas uroczystéj sumy śpiewano po łacinie. Przepisy te w dwojaki sposób wykonać można: śpiewając albo msze figuralne z całkowitym tekstem liturgicznym, albo msze choralne. Nie zawsze jednak i nie po wszystkich parafiach dobry figuralny śpiew wykonać można, — nie pozostaje wtedy nic innego, jak uciec się do mszy choralnych. Jeszcze na początku tego wieku organiści nasi gruntownie w mszach tych ćwiczeni byli — ciekawym w tym względzie jest list starego organisty Jana Górkiewicza w Gnieźnie, ogłoszony w 2 nrze *Muzyki kościelnéj* 1884 r. Nic też nie masz wznioślejszego, nic duchowi najświętszéj Ofiary odpowiedniejszego nad te starożytne, głęboką wiarą tchnące a tak proste, tak melodyjne msze św. Grzegorza. Ażeby przecież odczuć ich piękność, trzeba je przedewszystkiem dobrze wykonać, co przy wytrwałéj pracy pod kierownictwem zdatnego i w śpiewie choralnym biegłego organisty z łatwością osięgnąć można. Prócz tego z góry wyrzec się trzeba chęci bawienia uszu słodkiemi melodyjkami, które niestety w ostatnich kilkudziesięciu latach nawet i w przybytkach Pańskich słyszeć przywykliśmy — a natomiast tak wśród ich wykonywania jak wśród słuchania przejąć się duchem pobożności, w jakim te wzniosłe melodye ułożone zostały. — Stosownie do różnych części roku kościelnego jedne z tych mszy są weselsze, uroczystsze (1 i 2ga msza); inne znowu mają charakter poważniejszy i smutniejszy (3cia adwentowa i 4ta postna msza).

Po mszach choralnych następuje *Requiem* i *Libera me* choralne, wyjęte także z Graduału krakowskiego.

Następne Responsorya mszy św. wyjęte zostały z mszału rzymskiego; tylko responsorya przy kollektach i przy Ewangelii zastósowane zostały do zwyczaju odpowiadania praktykowanego w Kościele polskim. Wielkie u nas pod względem śpiewania responsoryów mszalnych panuje zamięszanie. Nawet wydawcy śpiewników kościelnych błądzą po części w téj tak prostéj rzeczy. Celem usunięcia tych niedoskonałości umieszczone zostały w śpiewniku powyższe responsorya.

Ażeby ułatwić śpiewakom zrozumienie tekstu liturgicznego i zająć ich zarazem w chwilach wolnych od śpiewu modlitwą, umieszczone zostały (od str. 59 — 80) modlitwy przy Mszy ś., zawierające przygotowanie do Mszy św., Asperges me i Vidi aquam po polsku, tłomaczenie całego tekstu Mszy św. prócz kanonu, modlitwy przed i po podniesieniu i w końcu modlitwa Klemensa XI Papieża po Mszy św.

Druga część śpiewnika zawiera nabożeństwo nieszporne z wszystkiemi psalmami, hymnami, wersykułami itd. na wszystkie niedziele i święta całego roku i na uroczystości świętych Pańskich.

Przy rozwijającéj się od kilku lat naprawie muzyki kościelnéj w Polsce rośnie z dniem każdym liczba chórów, które i pod względem nabożeństwa nieszpornego do przepisów matki naszéj Kościoła rzymskiego i do starych tradycyi Kościoła polskiego ściśle zastósować się pragną. Książeczka niniejsza ma służyć chórom tym jako podręcznik przy śpiewaniu wzorowych nieszporów liturgicznych. Ostatecznym zaś celem wydania podręcznika tego jest spopularyzowanie jak największe wiekowych tonów psalmowych i przecudnych krakowskich melodyi do hymnów kościelnych. Ztąd też tylko te części nieszporów umieszczone zostały, które łatwo własnością ludu stać się mogą.

Na str. 91 podane zostały uwagi o śpiewaniu psalmów. Celem osiągnięcia jak największéj zgodności w śpiewie, umieszczone zostały po nad wierszami psalmów cyfry ośmiu tonów kościelnych. Wiadomo bowiem, że każdy wiersz psalmowy z dwóch części, przedzielonych gwiazdką (asteriscus) się składa. Obydwie części śpiewają się na jednym i tym samym tonie (dominans) — tylko na końcu pierwszéj części przed asteriscus i na końcu drugiéj części głos się zmienia. Pierwsza zmiana zowie się kadencyą środkową: medyacyą, druga kadencyą końcową: finalis. Chcąc tedy jednozgodnie śpiewać, winni wszyscy śpiewacy na jednéj i téj saméj zgłosce zaczynać medyacyą i finalis. Każdy ton psalmowy ma swą odrębną medyacyą i czasami po kilka odrębnych finales, które nie zawsze na jednéj i téj saméj rozpoczynają się zgłosce. Cyfry oznaczają ośm tonów kościelnych — i zwracają uwagę śpiewakowi, że od sylaby, nad którą stoją, zaczyna się medyacya w pierwszéj części, a finalis w drugiéj części wiersza psalmowego. Weźmy np. pierwszy wiersz psalmu Dixit Dominus, ze str. 93:

1367 4 258 4 15-8 23
Dixit Dóminus Dó - mino me - o:* Sede a de - xtris meis.

Medyacya Igo, IIIgo, VIgo i VIIgo tonu zaczyna się od zgłoski *Do*, nad którą umieszczone są cyfry 1367 — w IV tonie zaczyna się ona od następnéj zgłoski *mi*, a w II, V i VIII tonie od zgłoski *me*. Podobnie mutatis mutandis ma się rzecz z rozpoczynaniem kadencyi końcowéj (finalis) w drugiéj części wiersza tego. Cyfry 5 — 8 onaczają, że przy zgłoskach pod niemi leżących kadencya V, VI, VII i VIII tonu się zaczyna. Reguła powyższa ma kilka wyjątków, które dokładnie w śpiewniku podane zostały.

Antyfony o Matce Boskiéj i Hymny kościelne wyjęte zostały z Psałterza krakowskiego. Tekst hymnów na święta Patronów Szwedzkich i kilka hymnów na święta Patronów Polskich, których nie masz w starych naszych Psałterzach, przedrukowany został z najnowszego wydania Patronów polskich, dokonanego z polecenia naszego Najprzew. Arcypasterza JE. ks. Kardynała Ledóchowskiego, u Pusteta w Ratysbonie. Wygodnie urządziłem rzecz tę w ten sposób, że każdemu hymnowi dałem swą melodyą, i że co drugi wiersz pod melodyą podpisałem. Nie odsyłam też nigdy śpiewaka do innéj poprzedniéj melodyi — ani nie dopuszczam, aby śpiewak dowolnie, i często najnieodpowiedniéj tekst podkładał. W ogóle umieszczonych zostało w śpiewniku siedemdziesiąt i sześć hymnów; jedna połowa pojedyńczych strof położona jest pod melodyą — druga zaś połowa umieszczona została na końcu melodyi; przyczem stósowałem się ściśle

do przepisów liturgicznych, tj. ostatnią zwrotkę hymnu i zwrotki, przy których przepisane jest klęczenie, umieściłem zawsze pod melodyą, gdyż zwrotek tych podczas śpiewania hymnów nigdy opuszczać nie wolno.

Kompleta na końcu tej pierwszej części Śpiewnika wyjęta została z Psałterza krakowskiego, różniącego się w tym względzie od Psałterza rzymskiego. Podawanie cyfer przy psalmach było tu zbyteczne, gdyż wszystkie psalmy komplety według ósmego tonu się śpiewają. Natomiast zgłoski, przy których w psalmach głos się podnosi lub spuszcza, mają tłusto drukowane samogłoski.

W dodatku umieściłem: *Rex Christe*, śpiewane na końcu procesyi i *Te Deum laudamus*. W końcu zwracam uwagę czytelników na alfabetyczny spis psalmów i hymnów, który odszukanie ich niezmiernie śpiewakom ułatwia. Sądzę, że wydawnictwem tem zaspokojona będzie w wielkiej części uznana powszechnie potrzeba śpiewnika kościelnego, który jest podręcznikiem dla śpiewaków kościelnych, a ztąd różni się od Directorum chori, przeznaczonego dla organistów grających na organach i od kancyonałów, które nie mają mszy choralnych ani hymnów nieszpornych i służą tylko do tak zw. dodatkowych i żałobnych nabożeństw.

Trzecia i czwarta część *Śpiewnika* zawierać będzie msze i pieśni polskie, tudzież zbiór najużywańszych modlitw.

Ks. Surzyński.

Leonis X Pont. Max. Regesta gloriosis auspiciis Leonis PP. XIII e tabularii Vaticani mss. voll. aliisque monumentis... collegit et edidit Jos. Card. Hergenröther s. Apost. Sed. Archivista. Fasc. II et III 4° p. 137-384. Frib. Herder, 1885. à *M* 7.20.

O pierwszym poszycie tego wielkiego dzieła zdawaliśmy sprawę czasu swego (Rocznik V str. 405). Z powodu zmniejszenia się liczby współpracowników, a nadto z powodu że 120 tomów akt Datary z czasu pontyfikatu Leona X w archiwum laterańskiem odkryto, przewlokło się wydanie dalszych poszytów o rok przeszło. Liczba regestów w tych poszytach poczyna się od nr. 2349 i kończy się na 6306 i to z 9 miesięcy od 1 maja 1513 do 1 stycznia 1514. Regesta tedy nie wyczerpują pierwszego roku Pontyfikatu. Jeśli się zważy na to, że pontyfikat ten kończy się dopiero 1521 r. a ostatnie cztery lata burzliwym bardzo są peryodem, można powziąć wyobrażenie, jakie mnóstwo akt przejrzeć i zbadać trzeba. Równie jak w 1 poszycie, największa część odnosi się do spraw beneficyalnych, przyczem występuje znowu na jaw nadużycie skupiania w jednych rękach po kilka beneficyów. Ważniejsze fakta historyczne tu wspomniane są następujące: poddanie się Kardynałów, co wzięli udział w zborzysku w Pizie, sobór Laterański i jego ważne decyzye w kwestyach filozoficznych, usiłowania Leona w celu połączenia Czechów z Kościołem, znajdujące wyraz we wspaniałej instrukcyi Kard. legata Tomasza, usiłowania w celu usunięcia niebezpieczeństw grożących ze strony Turków. Dokumenta, dotyczące ostatniego punktu, są wielkiej wagi, gdyż są świadectwem tak szlachetnej i rozumnej polityki pap., jak zamieszania i niezgody książąt na zachodzie, których wzajemne pomiędzy sobą walki wszelkie usiłowania, podejmowane celem zwalczania Turków, udaremniały. Podczas gdy Leon X w Polsce i Węgrzech wielkie przygotowania do odparcia Turków poczynić kazał, wezwał chrześciańskich książąt, aby zaprzestali sporów. Regesta te świadczą także o wielkiej troskliwości Leona X w popieraniu teologicznych nauk; zwłaszcza podniósł on rzymską Sapienza, do czego odnosi się dotychczas nieznana bulla. Mówią także o tej zabiegliwości Papieża postanowienia jego względem kościołów kolegiackich w archidyecezyi gnieźnieńskiej, jako też przesłanie kodeksów Biblii Ximenesowi „etiamsi catenis et aliis ferris ligatos.“

KRONIKA.

Poznań. († Ks. Feliks Kaliski.)

Dnia 23 z. m. umarł po długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. śp. ks. Feliks Kaliski, lic. św. teol., kanonik honorowy metrop. poznański, dziekan emer., pleban w Jaksicach, w dek. inowrocławskim. Ur. się r. 1810, wyświęcony został w 1836 r., parafią w Jaksicach objął 1846 r. Pierwsze lata swego kapłaństwa pracował jako nauczyciel religii przy gimnazyum w Trzemesznie, krótki czas także jako dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu. Jeśli się nie mylimy, posłował także czas pewien na sejmie pruskim. Był to kapłan światły, lecz ostatnich lat 30 zupełnie na wsi się zakopał, pokazując się tylko raz po raz światu na zebraniach publicznych i uroczystościach. O ile wiemy, nie pozostawił po sobie żadnych prac naukowych. W ostatnich latach podjął gorliwie inicyatywę w zawiązaniu Stowarzyszenia Piusa, mającego na celu wspierać duchownych pozbawionych przez walkę kulturną dochodów. R † I † P.

Polskie dyecezye. (OO. Jezuici.)

W Nowym Sączu umarł dnia 20 b. m. ks. Franc. Ksawery Broër T. J., urodzony we Wrocławiu 1844, wyświęcony 1868 na kapłana, znany i w naszem Księstwie. Wstąpiwszy w 15 roku życia do Tow., pracował do wyświęcenia swego na misyach, najprzód w Wielkopolsce, następnie przez 8 lat w Indyach wschodnich, w mieście Kalkucie, gdzie przez 6 lat miewał kazania w 4 językach. Mając parafią misyjną co do obszaru tak rozległą jak cała Galicya, ponosił tysiące trudów i niewygód w częstych a niebezpiecznych przeprawach przez rzeki i puszcze. Klimat i niewygody misyonarskie podkopały jego delikatne zdrowie. — W ciągu 14 miesięcy umarło na 300 Jezuitów, składających prowincyą polską, 12, z tych 4 tylko starszych wiekiem, wszyscy inni w sile wieku, albo młodzi. Umarł także w ostatnich dniach O. Fr. Kautny, były prowincyał, prof. filoz. i retoryki w Starej wsi, ur. 1810, wyśw. 1842, nadto Jan Haverdlik, ur. 1819. — Ze zmian jakie w prowincyi polskiej Jezuitów w ostatnim czasie zaszły, zapisujemy, że O. Załęski został superyorem u św. Barbary, O. Wojcikowski przeznaczony do nowej rezydencyi w Cieszynie na Śląsku austr.; w Chyrowie, gdzie 15 sierpnia nastąpiło częściowe otwarcie koleg. jezuickiego, jest O. Christian z Tarnopola wicerektorem, posłany też tamdotąd został O. Długołęcki.

RZYM. (Adresy do Papieża.)

Moniteur de Rome donosi, że z każdym dniem powiększa się liczba adresów, oświadczających przystąpienie lub poddanie się pismu, jakie Ojciec św. czasu swego wystosował do Kardynała Arcybiskupa paryzkiego, w którem wskazywał na to, jak za dni naszych szczególniej ścisła karność hierarchiczna pomiędzy wiernymi i jednomyślna subordynacya w walce za świętą sprawę religii jest konieczna. Z początku tylko najwyżsi dostojnicy kościelni wyrażali swe uznanie i uległość dla poglądów wyrażonych w tem piśmie, w ostatnim czasie ruch ten przybiera coraz większe rozmiary, tak że nie tylko biskupi w zbiorowych adresach całych prowincyi, lecz kapłani i świeccy ze swą uległością dla nauk Stolicy św. się oświadczają, tak że ta sprawa stała się formalnym plebiscytem wierności dla Leona XIII.

Austrya. (Kongres publicystów katol.)

W Salzburgu odbył się 16 z. m. kongres katolickich dziennikarzy w Austryi. Na zebraniu tem było reprezentowanych 25 dzienników katolickich. Przybyło także z Niemiec kilku katol. publicystów, którzy reprezentowali stowarzyszenie św. Augustyna w Niemczech. Zebranie uchwaliło zawiązać ligę pomiędzy publicystami katol. i wybrało komitet z siedzibą w Wiedniu, który ma wypracować statuta dla tego nowego stowarzyszenia.

Czechy. (Stósunki katolickie.)

Organ katolicki *Czech* maluje w tak niepochlebnych barwach stósunki katolickie w swym kraju: „Życie katolickie w naszym kraju zdaje się być bardzo ospałe i wszelkiego wyższego polotu duchowego pozbawione. Utworzyliśmy chrześć. akademią, która tylko wegetuje. Budujemy kościół św. Wita i zamiast setek tysięcy wpływają ze składek rocznie zaledwie 100 złr. Nasze pisma i dzienniki liczą zaledwie po 300—400 abonentów, a niektóre i tego nie mają, że powoli na suchoty umierają — natomiast liberalizm szerzy się nadzwyczaj gwałtownie. Każda mała mieścina ma swą gazetę, którą liberalny nauczyciel albo niedowarzony student redaguje i ta-

kich lokalnych gazet jest w Czechach 57; pomiędzy niemi zaś nie ma ani jednego katolickiego, wszystkie są liberalne na model *Narodnich Listów*. Młodzież poświęcająca się studyom jest także na wskroś liberalna i młodoczeska, tak że duch niedowiarstwa wszędzie się szerzy.“ Dowodem téj ospałości katolików czeskich jest fakt, że w pielgrzymce słowiańskiéj do Rzymu mała bardzo liczba Czechów a zwłaszcza świeckich wzięła udział. Gdy *Czech* rozpoczął zimnych i obojętnych w wierze budzić i upominać do szeregowania się przeciw nieprzyjaznemu liberalizmowi, za zło mu to poczytano nawet w kołach duchownych a nadto występowano przeciw niemu nieprzyjaźnie i odradzano od abonamentu.

Belgia. (Studyum filozofii św. Tomasza.)

Ojciec św. wystósował pod d. 4 sierpnia rb. brewe do rektora uniwersytetu lowańskiego, Mgra Pieraerts, w którem winszuje mu pomyślnego rozwoju na téj wszechnicy studyum filozofii św. Tomasza, jakiego owoc przedstawił się w publicznéj dyspucie, stoczonéj w lipcu w obec zgromadzenia doborowego przez studenta Fontaine. W dowód zaś swego uznania dla tak pożytecznéj w tym kierunku pracy, przesłał Papież uniwersytetowi portret swój zrobiony w Rzymie na życzenie wielu biskupów i wiernych przy okazyi, gdy dekretem papiezkim św. Tomasza patronem nauk ogłosił.

Ameryka. (Jurysdykcya biskupia. — Uniwersytet katolicki.)

Niższe trybunały cywilne w sporach pomiędzy księżmi a biskupami, gdy ci księża suspendowani i pozbawiani posad przez biskupów sprawę swą o pensyą lub przywrócenie stanowiska przed temi sądami wytaczali, wydawały zwykle wyroki na korzyść duchownych przeciw biskupom. Obecnie najwyższe trybunały uznały władzę biskupią nad kapłanami podległymi ich jurysdykcyi. Takie wyroki wydał niedawno najwyższy sąd Pensylwanii na korzyść biskupów w Scranton i Pittsburg, sąd w Wisconsin na korzyść biskupa w Marguetta. Wywód wyroku mniéj więcéj w tych słowach uzasadniony: „Stosunek biskupa z kapłanem nie jest stósunkiem pana ze sługą. Prawo świeckie nie może się wtrącać. Kapłan zawód ten obierając wie, do czego się zobowięzuje; jeśli staje się niegodnym, nie ma prawa żądać pensyi od biskupa. Sędziowie chwalą wielce roztropność i mądrość biskupów. Prałaci ci, mówią oni, nie pozbawiają żadnego kapłana urzędu bez ważnych powodów. Nie zawierali oni z nim żadnego kontraktu, a ztąd jeśli kapłan jest karany, sobie samemu winę przypisać musi. Niech powraca do obowiązków albo niech apeluje do Kuryi rzymskiéj, jeśli się czuje pokrzywdzonym.“ Słowa te piękne oddają świadectwo poczuciu sprawiedliwości i wolności w Ameryce. — *North Western Chronicle* podaje ze źródła urzędowego następujące szczegóły o uniwersytecie katolickim w Stanach Zjednoczonych. Uniwersytet katolicki w Ameryce otwarty będzie we wrześniu 1886 w mieście Waszyngtonie. Grunt zakupiony pod gmach wynosi 65 akrów i oddalony jest o trzy mile na północ od Kapitolu, przy wstępie do ulicy Lincoln, w najzdrowszéj części miasta. Za ten grunt zapłacono 29,500 dolar. (około 140 tysięcy marek). Wybrano Waszyngton, gdyż miasto to jest centrum polityczne i socyalne Ameryki, posiada muzea i biblioteki, które mogą być przydatne wszechnicy katolickiéj. Na wiosnę rozpocznie się budowa gmachów dla kolegium teologicznego, które obejmować będzie 8 katedr: filozofii, teologii dogmatycznéj, moralnéj, prawa kanonicznego, Pisma św., historyi, nauk i literatury. Rektorem uniwersytetu ma być mąż zażywający wielkiéj reputacyi tak w Europie jak Ameryce, a profesorowie będą powołani tak z Europy jak z Ameryki. Pensye profesorskie będą tak wysokie, że zdołają pociągnąć pierwszorzędne talenta.“

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Ordery papiezkie. Odznaki, jakiemi Stolica św. zaszczyca zasługi około Kościoła i Papieztwa położone, są następujące:

1. *Order Chrystusa*, dawny krzyż Templaryuszów, emaliowany czerwono i biało z koroną królewską. Krzyż ten nosi się na czerwonéj wstędze na szyi. Jedna jest tylko klasa dekorowanych tym orderem; dekoracya nadzwyczaj rzadka. Jenerał Lamoriciere otrzymał go od Piusa IX za swe bohaterskie poświęcenie w r. 1860.

2. *Order Piusa IX* utworzony 1847 r. w celu wynagrodzenia usług oddanych specyalnie Papieżowi jako Głowie Kościoła. Trzy klasy są tego orderu: wielki krzyż, komandorzy i kawalerzy. Odznaką jest gwiazda azurowa na wstędze niebieskiéj z czerwonemi wypustkami, otoczona złotemi płomieniami; w środku medalion biały ze słowami: *Pius IX*, na odwrotnéj stronie dewiza: *Virtuti et Merito.*

3. *Order św. Grzegorza W.* ustanowiony przez Grzegorza XVI w r. 1831, przeznaczony „na wynagradzanie chrześcian gorliwych, co w tych czasach obojętności i wrogiego dla wiary usposobienia odznaczają się żarliwością w obronie religii i powagi apostolskiéj.“ Jest to order, który Papież udziela szczególniéj wyższym osobistościom, z któremi ma stósunki polityczne, i katolikom, których polecają biskupi. Udekorowani dzielą się na trzy klasy. Orderem jest krzyż ośmiograniasty, w złocie wyrzeźbiony, czerwono emaliowany, w środku z portretem Grzegorza św. Wstęga czerwona z brzegami żółtemi.

4. *Order Grobu jerozolimskiego* zachowany przez Papieży dla pamiątki, równoczesny co do pochodzenia z maltańskim, powstał skutkiem wojen krzyżowych. Orderem tym starożytnym wynagradza się zasługi położone głównie około Palestyny. Od roku 1848 może go udzielać patryarcha łaciński w Jerozolimie i nadaje zwykle osobom znaczniejszym, odprawiającym pielgrzymkę do Ziemi św. Odznaka: krzyż złoty czerwono emaliowany w otoczeniu 4 innych krzyżów podobnych, nosi się na szyi na wstędze czarnéj morowéj z brzegami czerwonemi. Trzy są klasy tego orderu.

5. *Order św. Sylwestra* ku odznaczeniu katolików na polu nauki słynących, zastępuje dawny order złotéj Ostrogi, którego utworzenie tradycya przypisuje św. Sylwestrowi. Grzegorz XVI, który go wznowił, podzielił go na dwie klasy: komandorów i kawalerów. Forma krzyża przez Benedykta XIV przepisana, została zachowana. Na dole krzyża znajduje się złota ostroga. W środku medalion z obrazem św. Sylwestra.

6. Aby okazać swą wdzięczność żołnierzom, co walczyli za sprawę Stolicy św., Papież Pius IX ustanowił dwie specyalne odznaki: pierwszym jest medal *Pro Petri Sede* nazwany *Castelfidardzki* (z r. 1860), który otrzymali wszyscy żołnierze przeciw inwazyi piemonckiéj walczący; drugim jest krzyż w formie greckiéj *Fidei et Virtuti* zwany *Mentana*. Ustanowiony w r. 1867, rozdzielony został wszystkim żołnierzom wojsk papiezkich i francuzkich, co wzięli udział w bitwie pod Mentaną.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.